



Nosorożec

2012-04-30

Trawa była soczysta po niedawnych opadach. Zwierzęta pasły się zadowolone i spokojne opodal rzeki. Nic nie zapowiadało tragedii, która przeniesie je na karty historii. Tragedii, dzięki której paleontolodzy prawie 30 000 lat później mogą z dumą twierdzić, że Kraków zyskał niezwykle cenny zabytek.

Jedyny na świecie zachowany w całości okaz nosorożca włochatego od 65 lat stał w siedzibie Muzeum Przyrodniczego Instytutu Systematyki i Ewolucji Zwierząt Polskiej Akademii Nauk w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 17. Nie miał tam jednak specjalnych wygód, zapewniających mu absolutne bezpieczeństwo, przed kilkoma laty przeniesiono go więc do nowej siedziby Muzeum Przyrodniczego przy ul. Sebastiana. Zyskał też przy tej okazji imię - Nosia, bo pamiętać należy, że ten zabytek to samica. Przygotowano tam dla niego odpowiednie lokum. Specjalna, oszklona gabłota zapewnia mu, za pomocą krzemionkowych stabilizatorów, odpowiednią temperaturę i wilgotność. Nosorożec zyskał także nowy róg. Muzealny preparator odciął nosorożcowi róg zrobiony z gipsu i kleju kostnego. Po badaniach szczątków tych zwierząt okazało się bowiem, że róg, choć ma prawidłową długość, powinien być odrobinę szczuplejszy.

A wszystko zaczęło się na początku wieku, gdy w okolicach Staruni, małej wioski oddalonej o 30 km od Stanisławowa i 130 od Lwowa odkryto złoża wosku ziemnego. W 1907 r. przemysłowcy uruchomili tam pierwsze cztery prymitywne szyby wiertnicze. Jesienią tegoż roku w jednym z nich dokonano sensacyjnego odkrycia - szczątków mamuta (*Mammuthus primigenius*) i nosorożca włochatego (*Coelodonta antiquitatis*).

"Robotnicy w pierwszej chwili mniemali, że trafili na ścierwo wołu z ogromnymi rogami" - zapisano w archiwalnych notatkach. Znaleźisko odrzucono na bok, a skoro był to "wół" więc robotnicy skórę wykradli na zelówki.

Gdy uzmysłowiono sobie niezwykłą wartość znaleziska, powołano specjalną komisję naukowców m.in. z Polskiej Akademii Umiejętności z Krakowa i z Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie. Nakazała ona przerwać wszelkie roboty wydobywcze w kopalni i poleciła wyznaczenie posterunku żandarmerii mającej czuwać nad wykopaliskiem.

10 października 1907 r. sąd powiatowy w Nadwórnej postanowił: "Odsyła się część mamutowej skóry, odkopanej w Staruni, a odebranej przez sąd tutejszy". Dalsze poszukiwania doprowadziły 6 listopada 1907 roku do wydobywania z szybu o głębokości 17,5 metrów kolejnego, niekompletnego cielska nosorożca włochatego. Wraz z pierwszymi szczątkami umieszczono je w Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie (dzisiejsze Muzeum Przyrodnicze Ukraińskiej Akademii Nauk).

I wojna światowa przerwała poszukiwania. Fundusze na ich kontynuowanie znaleziono dopiero w połowie 1929 r. Specjalnym samolotem przybyli wówczas do Staruni profesorowie Jan Nowak i Kazimierz Kostanecki - wspomina jedyny żyjący świadek tego wydarzenia, wybitny polski aktor, Jerzy Nowak. 6-letniego wówczas malca ojciec starosta zabrał do kopalni. Nad szybem, wspólnie z



profesorami i oficjelami, obserwował wydobywanie zwierzęcia z epoki plejstocenu.

Jak się tam znalazło? - Zapewne gwałtowna, wiosenna burza wypełniła nagle koryto rzeki. Rzeka wylała, porywając wszystko po drodze. Nurt wciągnął też małe stado skubiących trawę nosorożców włośchatych. Te niezbyt zwinne stworzenia nie potrafiły się wyrwać z żywiołu, a rozmyte, osuwające się zbocze przykryło je na wieki - tak podobno tłumaczył ojcu pana Jerzego Nowaka jeden z krakowskich profesorów.

Wydobyte cielsko *Coelodonta antiquitatis* sprzed 30 tys. lat (wiek określony po badaniach metodą radiowęglową w 1971 i 1974 r. - dane z publikacji prof. Henryka Kubiaka we "Wszechświecie") załadowano na kolejową lorę. Dwa razy się łamała. Taki był kolos - przypomina sobie Jerzy Nowak. Nosorożec dotarł pociągiem 22 grudnia 1929 r. do Krakowa. Złożono go w pracowni, pomieszczeniu, które dziś jest stołówką. Po trzech miesiącach gotowy już był odlew gipsowy nosorożca i model obleczony oryginalną skórą zwierzęcia.

W czasie II wojny światowej okupanci przygotowywali się do wywiezienia ważącego prawie 900 kg eksponatu. Nie zdążyli. Z sali na III piętrze został spuszczonej do piwnic, gdzie ukryty pod workami z piaskiem przeleżał do końca wojny. Okupantom udało się jedynie zrobić odlew eksponatu. Znajduje się on dzisiaj w Muzeum Przyrodniczym "Haus der Natur" w Salzburgu. Aby upodobnić kopię do oryginału, Austriacy pokryli go sztucznymi włosami. Cenny oryginał pozostał jednak w Krakowie.